

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## A jednak były propozycje gwarancji neutralności państw bałtyckich.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

**RYGA.** Pomimo oficjalnego zaprzeczenia sowieckiej informacji „Daily Herald” o propozycji zagwarantowania neutralności państw bałtyckich ukazał się oficjalny komunikat Estońskiej Agencji Telefonicznej stwierdzający, iż rządowi estońskiemu zakomunikowano projekt ewentualnej gwarancji neutralności przez Sowietów i Polskę z wnioskiem wypowiedzenia się w tej kwestii. W mniej może oficjalny, ale bardzo stanowczy sposób stwierdza, że samo prasa lotewska, która podaje nawet rozmowy posła polskiego w Rydze p. Beczkowicza z przedstawicielami prasy na temat powyższy.

## Z LITWY.

### Areszty wśród Polaków w Poniewieżu.

„Dzień Kowieński” donosi: Przed świętami Bożego Narodzenia urzędnicy policji kryminalnej dokonali w Poniewieżu szeregu rewizji w mieszkaniach kilku Polaków. Po dokonaniu szczegółowej rewizji u pp. mecenasowej Ludkiewiczowej, Salmonowiczowej i Rutkowskiej, wszystkie zostały wezwane do urzędu policji kryminalnej, skąd po dłuższym badaniu odstawiono je do miejscowego więzienia, lokując we wspólnej celi z przestępcami kryminalnymi. Rewizji i arestów dokonano pod zarzutem utrzymywania tajnych szkół polskich. Przy rewizji żadnych jakiegokolwiek winy dowodzących dokumentów, pism itp. nie znaleziono. Urzędnicy policji kryminalnej zabrali jedynie kilka legalnie wwiezionych podręczników szkolnych. Nie znaleziono również żadnych charakterystycznych dla szkoły sprzętów, map i in. Podczas rewizji nie zastano również uczących się dzieci. Jedynie u p. Rutkowskiej zastano dzieci dwojga miejscowych Polaków, nauczycieli poniewiejskiego gimnazjum polskiego, którym pomieniona osoba udzielała prywatnych korepetycji, szykując do Gimnazjum. Po przetrzymaniu 2 — 3 dni w policji kryminalnej i więzieniu wszystkie trzy arestowane zostały zwolnione. P. Salmonowiczowa została zwolniona po zaplaceniu grzywny pieniężnej, nałożonej przez komendanta wojennego w wysokości 1000 lt. (z zamianą na 2 miesiące więzienia). Pieniądze na opłacenie kary zostały zebrane z ofiar ludności polskiej w Poniewieżu. Również grzywnę w wysokości 1000 lt. uiszcili rodzice arestowanej p. Rutkowskiej. Mecenasowa p. Ludkiewiczowa została zwolniona z więzienia bez uiszczenia grzywny.

## Niemcy odpowiedzieli odwetem na represje litewskie w kraju kłajpedzkim.

**RYGA.** Z Kowna donoszą, iż w związku z represjami władz litewskich w stosunku do obywateli niemieckich w Kłajpedzie znajdujących się pod wpływem partii hitlerowskiej oraz tych Niemców, którzy jawnie biorą udział w destrukcyjnej robocie przeciwko Litwie, rząd niemiecki postanowił zastosować wobec Litwy represje natury ekonomicznej. Przedewszystkiem wydane zostało rozporządzenie zmniejszenie kontyngentów towarów zakupowanych w Litwie, następnie zmniejszono normę artykułów żywnościowych wywożonych z Litwy do Niemiec przez osoby korzystające z t. zw. małego ruchu granicznego. Następnie mają być zastosowane represje polityczne, gdyż Litwa nie cofnęła zarządzenia swego w sprawie wysiedlenia Niemców z obszaru kłajpedzkiego.

## Echa wielkiego oszustwa w Bayonne. Skandal bajoński rośnie.

**PARYŻ.** Bezprzykładna w swych rozmiarach i rozgąszeniach politycznych afera bajońska pasjonuje w dalszym ciągu opinię francuską i pochłania całą uwagę prasy. Momenty polityczne zaczynają w niej grać coraz większą rolę. Wszystkie dzienniki, nawet radykalne, uważają dymisję ministra Dalimiera za konieczność, gdyż wobec ogólnego wzburzenia opinii gabinet, któryby pojawił się przed izbą z Dalimierem, zostałby natychmiast obalony. Dymisji tej domaga się także, według zgodnego wyrażenia prasy, premier Chautemps, który dziś już poraz trzeci konierował z Dalimierem, aby go skłonił do dobrowolnego ustąpienia. Premier przynajmniej dobrą wolę swego współpracownika w całej tej aferze, ale fakt pozostaje faktem, że tylko interwencja Dalimiera zawiadująca Stawiskim, że towarzyszywa asekuracyjne zakupiły wielkie ilości bonów bajońskich.

Gdyby Dalimier upierał się przy zatrzymaniu teki, to na jutrzejszym popołudniowym posiedzeniu cała rada ministrów uchwaliłoby podanie się do dymisji, poczem Chautemps utworzyłby nowy gabinet już bez tego kompromitującego współpracownika. Szereg dzienników podkreśla jeszcze jeden dziwny szczegół. Oto w lipcu ub. r. jeden z organów giełdowych w Paryżu donosił, że kasa bajońska ulokowała w towarzystwach asekuracyjnych bono na sumę 70 mil. franków, a tymczasem emisja ich jest faktycznie o więcej niż połowę mniejsza. Jest rzeczą zdumiewającą — piszą dzienniki — że ani ministerium sprawiedliwości, ani ministerium pracy, które ma nadzór nad towarzystwami ubezpieczeniowymi, ani prokuratura paryska nie zwróciły uwagi na to oskarżenie.

## Przed rekonstrukcją rządu francuskiego.

**PARYŻ (Pat.)** W ciągu dnia dzisiejszego przed posiedzeniem Rady Gabinetowej obiegaly pogłoski, że premier Chautemps zamierza wykorzystać sytuację celem przeprowadzenia zmiany nietytułu na stanowisku ministra kolonii, którą to tekę piastował Dalimier, ale również w obsadzie 3 lub 4 innych portfelów. W kołach politycznych mówi się, że zmiana zasłabła i na stanowisku ministra spraw zagranicznych, które objąłby Herriot. W tym wypadku

Paul-Boncour objąłby tekę sprawiedliwości i wicepremierostwo. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Raynaldy objąłby jedno z ministerstw technicznych. Mówi się również o tem, że ministerstwo kolonii zostałoby powierzone jednemu z senatorów. Jakiegokolwiek rozmiary przybrałyby te zmiany, ogólnie twierdzą, że dokonane one zostaną w bardzo krótkim czasie tak, że premier Chautemps stanie przed izbą już na czele nowego rządu.

## Gabinet francuski wobec afery bajońskiej.

**PARYŻ (Pat.)** Agencja Havasa komunikuje: Na dzisiejszym posiedzeniu rady gabinetowej premier Chautemps przedstawił szczegóły afery w Bayonne oraz zarządzenia, które zostały już podjęte, bądź są zamierzone. Premier, który w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, powierzył inspekcji generalnej administracji przeprowadzenie niezbędnych dochodzeń w celu wykrycia ewentualnych uchybień w różnych działach administracji — które to uchybień spotykają się z surowymi represjami, zapowiedział przedstawienie niebawem kolegom szeregu projektów ustawodawczych, zmierzających do reorganizacji policji francuskiej, kontroli trybunałów poprawczych, ochrony oszczędności publicznych, nadzoru nad pewnymi zawodami, zwalczania interwencji u władz administracyjnych i t. d. Rada gabinetowa jednomyślnie przyłączyła się do tych sugestji.

Bayonne oraz zarządzenia, które zostały już podjęte, bądź są zamierzone. Premier, który w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, powierzył inspekcji generalnej administracji przeprowadzenie niezbędnych dochodzeń w celu wykrycia ewentualnych uchybień w różnych działach administracji — które to uchybień spotykają się z surowymi represjami, zapowiedział przedstawienie niebawem kolegom szeregu projektów ustawodawczych, zmierzających do reorganizacji policji francuskiej, kontroli trybunałów poprawczych, ochrony oszczędności publicznych, nadzoru nad pewnymi zawodami, zwalczania interwencji u władz administracyjnych i t. d. Rada gabinetowa jednomyślnie przyłączyła się do tych sugestji.

## Energiczne śledztwo.

**PARYŻ (Pat.)** Śledztwo w sprawie afery Stawiskiego posuwa się naprzód. Wczorajem otrzymano w Paryżu wiadomość o aresztowaniu deputowanego i mera miasta Bayonne Garata. Garał był przesłuchiwany przez całe popołudnie aż do godz. 20.45 przez sędziego śledczego. Wynikiem dochodzenia był nakaz natychmiastowego uwięzienia posła. Główny sprawca oszustw Stawiski w dalszym ciągu ukrywa się. Ostatnie poszlaki wskazują, że przebywał on do niedawna w Chamony. Policja wszczęła energiczne poszukiwania. Redaktor dziennika „Midi” Darius, w którego mieszkaniu dokonano dziś rewizji, został wezwany do sędziego śledczego.

## Schwytany aferzysta popełnia zamach na swe życie.

**PARYŻ (Pat.)** Organa służby bezpieczeństwa odnalazły głośnego aferzystę Stawiskiego w jednej z willi w miejscowości Chamony. Gdy policja wtargnęła do willi, zauważyła, że drzwi jednego z pokojów są zamknięte. Po bezskutecznym dobijaniu się do tego pokoju, policja drzwi wymalała. W tej samej chwili Stawiski, znajdujący się w tym pokoju, wystrzelił z rewolweru zranił się ciężko w głowę. Wezwany lekarz stwierdził stan bardzo poważny.

## Wyróżnienie uczonego polskiego.

**POZNAN (Pat.)** — Profesor filozofii Uniwersytetu Poznańskiego Zygmunt Zawirski otrzymał nagrodę imienia Rignano, w wysokości 5000 lirów, na międzynarodowym konkursie naukowym, ogłoszonym przez czasopismo włoskie „Scientia”, za pracę pod tytułem: „Rozwój pojęcia czasu”. Liczba prac, nadesłanych na konkurs z całego świata wynosiła 35. Całkowita nagroda w sumie 10,000 lirów została podzielona ex aequo pomiędzy prof. Zawirskiego i prof. Giovanni Giorgi z Palermo.

## Rocznica wyzwolenia Dyneburga.

**DYNEBURG (Pat.)** Obyła się tu w dniu 14-ej rocznicy wyzwolenia Dyneburga od bolszewików przez wojska polskie tradycyjną choinką harcerską, w której wzięły udział wszystkie drużyny polskie w Dyneburgu i okolicy w liczbie przeszło 400 harcerzy.

## Strajk farmerów.

**CHICAGO (Pat.)** — Z powodu trwającego strajku farmerów domagających się podwyższenia cen mleka w promieniu stu mil od Chicago dostawa mleka jest bardzo utrudniona. Strajkujący zrzucili kilka samochodów ciężarowych z mlekiem do rzeki, jeden zaś spalili. Tysiące litrów mleka rozlało na drogach. Czynnione były również próby zatrzymania pociągów z mlekiem idących z Wisconsin.

## 140 zamachów hitlerowskich w Austrii.

**WIEN (Pat.)** Na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano środki, mające na celu zwalczanie wzmożonej akcji terrorystycznej narodowych socjalistów, na podstawie sprawozdań policyjnych z terenu całej Austrii. Od 1 stycznia r. b. narodowi socjaliści dokonali w Austrii 140 zamachów terrorystycznych.

Rada ministrów jednomyślnie przyjęła przedstawione jej propozycje w szczególności uchwalono powołać pod broń nowe oddziały korpusu pomocniczego, które wraz z wojskiem i żandarmami będą ścigały sprawców zamachów. Uchwalono wydać odezwę do ludności, wzywającą do współdziałania z rządem władzami bezpieczeństwa.

## Zlikwidowanie powstania w Chinach.

**NANKIN.** Według oficjalnych informacji powstanie przeciw rządowi narodowemu, jakie wybuchło w prowincji Tukien, zostało stłumione. Cziang-Kai-Szek, główny dowódca armii rządowej, nadesłał do Nankinu depeszę, zawiadamiającą o zajęciu Jen-Ping, portu na rzece Min, położonego w odległości 85 mil na północny zachód od Fu-Czau. Powstańców rozbrojono, dowódca ich dostał się

do niewoli. Miasto zdobyto po 30 godzinnej zaciętej walce. Zdobyte Jen-Ping zdecydowało o losie Fu-Czau, które prawdopodobnie wkrótce dostanie się w ręce wojsk rządowych. **NANKIN (Pat.)** Wojska rządowe pod dowództwem gen. Cziang-Kai-Szeka zbliżyły się do Fu-Czau. Powstańcy w prowincji Fu-Kien masowo poddają się wojskom rządowym.

## Propozycje Mussoliniego.

**LONDYN (Pat.)** W/g „Daily Mail”, nowe propozycje włoskie, przedstawione przez Mussoliniego ministrowi Simonowi, który jakoby zobowiązał się przedstawić jaknajprędzej gabinetowi brytyjskiemu, przewidują trzy stadja przeprowadzenia dzieła pokoju. Pierwsze stadjum stanowi porozumienie minimalne, na jakie zgodziły się mogła zarówno Francja, jak i Niemcy. Tego rodzaju minimalne porozumienie, nawet posiadające charakter tymczasowy i pozba-

wione większego znaczenia, odręzyłoby jednak sytuację, panującą obecnie w Europie. Drugie stadjum obejmowałoby reformę Ligi Narodów, w myśl znanych już postulatów premiera włoskiego. Trzecie stadjum stanowiłoby zorganizowanie pokoju międzynarodowego za pośrednictwem reformowanej już Ligi Narodów. Dopiero wówczas — zdaniem Mussoliniego — będzie na czasie dyskusowanie o szerzej zakrojonej konwencji rozbrojeniowej.

W związku z powyższą wiadomością, „Daily Mail”, w angielskich kołach miarodajnych wyjaśniają, że informacje o jakimkolwiek konkretnym planie Mussoliniego, przedstawionym Simonowi, są nieścisłe, a w każdym razie wyprzedzające znacznie wypadki. W/g tych planów Mussolini dotąd żadnego konkretnego planu nie złożył.

## Napad hitlerowców na socjalistów w okolicach Saary.

**STRASBURG (Pat.)** W miejscowości Elwersberg w pobliżu Saarbruecken napadło w nocy na miejscowego działacza socjalistycznego Beckera kilku osobników. Becker został ciężko pobity i poraniony, tak, że w groźnym stanie musiano go odwieźć do szpitala. Obecni przy napadzie żandarmi saarscy odmówili wszelkiej interwencji.

## Przed konferencją rozbrojeniową.

**LONDYN (Pat.)** Premier Mac Donald zakończył wczoraj, swój urlop świąteczny i dziś rano przybył do Londynu. Premier ma odbyć przedewszystkiem rzeczową konferencję z Simonem. Następnie odbędzie się dziś lub jutro posiedzenie komitetu rozbrojeniowego, do którego należą — jak wiadomo — premier, wicepremier, pierwszy lord admiralacji i minister dominjów. Posiedzenie tego komitetu nie będzie o tyle kompletne, że minister lotnictwa lord Landsbury w chwili obecnej bawi w Indiach.

## Przed konferencją rozbrojeniową.

binet i zostałyby powzięte decyzje co do stanowiska Wielkiej Brytanii w Genewie. Wątpliwie jest jednak, aby komitet rozbrojeniowy gabinetu angielskiego uznał sytuację za dojrzałą. Raczej należy się spodziewać, że komitet postanowi czekać na odpowiedź na memoriał francuski. Ponieważ wiadomo w Londynie, że odpowiedź niemiecka nastąpi nie wcześniej, jak pomiędzy 12 a 15

## Armia angielska nie ma głowy.

**LONDYN.** General Fuller, który był szefem sztabu korpusu tanków w armii angielskiej i w zeszłym miesiącu ustąpił, przechodząc na emeryturę, mimo młodego stosunkowo wieku, ogłasza dzisiaj w „Evening Standard” rewelacyjny artykuł, w którym twierdzi, że Wielka Brytania zaniebuduje swą armję lądową. Gen. Fuller, który uważany jest za jednego z najzdolniejszych sztabowców, i który zwłaszcza zdobył sobie rozgłos jako propagator mechanizacji armji, zarzuca społeczeństwu angielskiemu i opinii publicznej, nie wyłączając prasy, zupełną ignorancję w sprawach wojskowych. Armia brytyjska, zdaniem Fullera, jest tak przestarzała, że przypomina alchemika, pracującego w średniowiecznym laboratorium. Fuller twierdzi, że w armii angielskiej kultywuje się gry sportowe jako sztukę wojkową,

## Bernus o rokowaniach z Niemcami.

**PARYŻ (Pat.)** „Journal des Débats” zamieszcza artykuł Bernusa, w którym autor zaznacza, że obecnie niema konfliktu francusko-niemieckiego. Nad sytuacją ogólną dominuje fakt istnienia polityki niemieckiej, której cele mogą być zrealizowane tylko przez wojnę. Jedynie rozsądnym punktem widzenia jest więc utrzymanie pokoju przez niedopuszczenie do zmiany równowagi sił na korzyść państwa, którego polityka jest skierowana ku wojnie. Zagadnienie pokoju jest proste: jego rozwiązaniem polega na niedopuszczeniu III Rzeszy do uzyskania takiej siły, by mogła sądzić — jak II Rzesza Wilhelma II w roku 1914

— że może narzucić swą wolę Europie. Zagadnienie to staje się skomplikowane na skutek szeregu form, które ukrywają rzeczywistość. Dziennik uważa, że memorandum, złożone przez ambasadora Francji w Berlinie daje podstawę do wszelkich dyskusji, podczas których będą czynione usiłowania narzucenia Francji układu, konsolidującego zbrojenia już przeprowadzone w Rzeszy, co zmniejszyłoby siły francuskie. W tem leży wielkie niebezpieczeństwo przyszłych rokowań. Zgodzono się na postawienie zagadnienia rozbrojenia w sposób sprzeczny z elementarnymi zasadami rozsądku i oczywistego dobra pokoju.

## Hitlerowiec zabity na Śląsku niemieckim.

**BERLIN (Pat.)** W miejscowości Gruenberg, na Śląsku niemieckim, zabity został w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach członek hitlerowskiego oddziału szturmowego Tiske.

## Przeciwko flagom hitlerowskim.

**BERLIN (Pat.)** Biskup Moguncji wydał polecenie wywieszenia na świątyniach i budynkach kościelnych wyłącznie flag o barwach papieskich i kapituły, powołując się przytem na przepisy, istniejące w tym względzie z czasów przedwojennych. Prasa narodowo-socjalistyczna interpretuje powyższe zarządzenie jako zakaz wywieszenia flag hitlerowskich, nazywając je „prowokacją nowych Niemiec”.

## „CZYSTKA” W PARTII HITLEROWSKIEJ.

**BERLIN.** Na konferencji kierowników politycznych partii hitlerowskiej w Monachium skarbnik Schwarz zapowiedział, że wobec przystąpienia do stronnictwa w kwietniu ub. r. miliona nowych

członków, okazało się koniecznym przeprowadzenie „czystki”. Z uwagi na to, narazie zakaz przyjmowania nowych członków nie zostanie uchylony.

## O konfiskacie fabryk żydowskich.

Norymberski dziennik „Stürmem” domaga się zakazu zatrudnienia kobiet aryjskich w charakterze służby domowej lub robotnic przez żydów. Równocześnie pismo to domaga się

konfiskaty fabryk żydowskich w Aschaffenburgu, ośrodku przemysłu odzieżowego, który zatrudnia tysiące kobiet niemieckich.

**Szczęśliwa Ameryka.**

Przytaczamy dosłownie jeden z telegramów, który przyniosła nam Agencja w dniu wczorajszym:  
**NEW YORK (Pat.)** Węg wiadomości otrzymanych z Limy, w Bolivię wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achaachi, Haqui i Tianuana.

Podobne wiadomości przynosi literalnie dzień każdy. Nie wszystkie one dostają się do wiadomości czytelnika... większość ich odrzuca sama redakcja; a ile zaś nawet dla chwilowego braku materii aktualnej (np. w dobie poświątecznej) — toż czasowo przędzanie się na łamy pisma, to ją czytelnik z pewnością pominię — tak już spowszedniały te „rewolucje” południowo-amerykańskie.

A jednak warto się nad tem nieco bliżej zastanowić, nie ze względu na ogólne znaczenie poszczególnych wypadków, które mają wpływ tylko na stosunki lokalne. Warto się zastanowić, jako nad objawem, bądź co bądź powszechnym, gdyż jedną z najważniejszych umiejętności dobrego polityka jest właśnie umiejętność korzystania z cudzego doświadczenia dla własnego użytku, czyli, jak piszą lekarze na receptach, „ad usum proprium”.

Przedewszystkiem zastrzec się trzeba jaknajbardziej energicznie przeciwko lekceważącemu tonowi, w jakim zwykli odzywać się niektórzy publicyści, gdy chodzi o państwa czy państewka południowo-amerykańskie. Tak samo jak co do rozmiaru, tak i sama sobie nie znacząca republika południowo-amerykańska przewyższa często wielkie mocarstwa europejskie, tak też co do ustroju politycznego wyprzedzają one co najmniej o jakieś pół wieku najbardziej postępowe państwa europejskie. Tak więc kiedy we wszystkich niemal krajach starego świata jeszcze wszechwładnie panowała monarchia, w Ameryce wszędzie już były republiki. Coprawda były to i są republiki tylko nominalne — w rzeczywistości zaś są one rządzone przez dyktatorów. Ale państwa europejskie teraz dopiero dochodzą do tego szczytu doskonałości i mądrości, przyczem wciąż jeszcze istnieją kraje i społeczeństwa tak zacofane, gdzie dotąd jeszcze się nie poznano na doświadczeniach dyktatury. Polityka godna jest także naiwności europejczyków, którzy wyobrażają sobie, że taki dyktator powinien posiadać nadzwyczajne warunki, geniusza, by zająć śród swego narodu produkujące stanowisko.

Ameryka jest daleko mniej wymagająca. Oto pierwszy lepszy ryzykant, w miarę odważny, a raczej zuchwały, rozpoczyna krajere swoją od zwykłych napadów bandyckich, przyczem tem tylko się różni od pospolitych złodziejasków, że nie sięga do cudzej kieszeni po kilka milrejsów lub zegarek tombakowy, lecz woli sięgnąć do kas ogniotrwałych większych banków, przesyłek pocztowych i t. p. Ponieważ takie „operacje” wymagają nieco większego zachodu, więc kandydat na przyszłego prezydenta z wczesną otacza się odpowiedzialną kompanją, przeważnie dobraną w spelunkach portowych i innych melinach. Banda rośnie w miarę powodzenia i dopływu gotówki. W pewnym momencie przywódca sam sobie nadaje tytuł generała, czego znowu nie trzeba iraktować w naszym znaczeniu europejskim. Zresztą pojęcia są różne, u nas, w Polsce przedrozbiorowej, generałem zwano woźnego sądowego — czemuż w Ameryce nie mają korzystać z tego tytułu bandyci?

Z chwilą przywłaszczenia sobie tytułu generalskiego, rozpoczyna się karjera polityczna, której punktem szczytnym przeważnie bywa zamach stanu, zwykle obojętnie lub nawet przychylnie przyjmowany przez szerokie masy ludowe, którym stary rząd zdążył już dostatecznie sadła zalać za skórę.

Kończy się to przeważnie rozstrzelaniem lub powieszeniem dawnego prezydenta-dyktatora, poczem nowy zajmuje jego stanowisko. Byłoby przesadą twierdzić, że wszyscy tego rodzaju prezydenci są złodziejami, przeciwnie, są to ludzie w miarę „uczciwi”, którzy krasz niepotrzebują, gdyż wszystko, czego tylko pragną, mogą sobie brać otwarcie — to jest przywilejem dyktatorów. Mają jednak dyktatorowie także obowiązki, mianowicie względem swoich dawnych kompanów, których nietyl-

**Z prasy**

**Katolikowi nie wolno być obojętnym.**

W niedzielnym numerze „Gazety Warszawskiej” prof. Roman Rybarski zwraca uwagę na fakt, iż żydzi, w obronie swej zagrożonej pozycji, nie wahają się powoływać się na naukę Kościoła katolickiego, która rze komy zabrania chrześcijanom walki z żydami.

Jest to, rzecz oczywista, interpretacja fałszywa, gdyż Kościół wyraźnie potępia bierny stosunek wobec zła i nakazuje z niem czynną walkę.

Ponieważ wszelkie argumenty polityków narodowych żydzi i ich uślużni przyjaciele traktują jako „zwykłą intrygę endecką”, więc cytuje prof. Rybarski wyjątki z artykułu ks. E. Kosibowicza, który w „Przeglądzie Powszechnym”, wydawanym przez O.O. Jezuitów (a ci chyba nie są podejrzani o „partijnictwo” i „endekofilstwo”) tak pisze na temat stosunku katolików do zalewu żydowskiego:

„Katolikowi nie wolno patrzeć obojętnie na rosnący zalew żydowski, na jego wpływy i jego działalność. Wrogie ustosunkowanie żydostwa dla katolicyzmu jest niewzruszonym, historycznym dogmatem. Łączenie się żydów z wrogami katolickiego obozu i ideowe rozsądzanie ideologii katolickiej stanowi jaskrawą cechę człowiek, najbardziej wpływową sferą żydowskich i ich międzynarodowych organizacy. Nie rytualne mordy i wykradanie hostyi jes' ich bronią, ale mordy duchowe i wykradanie największych świętości z duszy. Dokola żydowskich morderów wyrasta zastęp goimów, przepojonych podświadomie zaczym żydowskiej umysłowości i będących jej ślepem a wobec społeczeństwa mniej podejrzaniem narzędziem... Istotnie, podobnie jak to było w Niemczech, nie Polacy żydów, ale żydzi powoli asymilują Polaków”.

Książd Kosibowicz nie poprzestaje na teoretycznych rozważaniach, lecz proponuje środki praktyczne, jak wydzielenie żydów z ogólnego systemu szkolnego oraz uznanie sjonistów za obokrajowców.

„Także pewne ograniczenia prawne żydów w dziedzinie handlu, przemysłu a przedewszystkiem wolnych zawodów mogą się wnet okazać bezwzględnie koniecznością wobec stanu posiadania kupiectwa polskiego i tej rzeszy bezrobotnych inteligentów Polaków”.

„Dla szerokiej zaś sfery polskiej i katolickiej ludności pozostaje jeden tylko środek, którym Poznańskie przed wojną zlikwidowało u siebie żydowską kwestję, mianowicie praktyczne przeprowadzenie zasady „swoi do swego po swoje”.

Wywodzi ks. Kosibowicza zaopatrjuje prof. Rybarski w następujące uwagi stwierdzając, iż praktyczne rozstrzygnięcie sprawy można rozmaicie formułować.

Najważniejszym jest stwierdzenie w cytowanym artykule faktu, że program tworzenia z Polski Judeo - Polonii na długo utrzymać się nie da. Wątpić można, czy apel do czynników rządzących, by zajęły się sprawą żydowską, wyda jakie owoce. Ale naród polski tą sprawą będzie się zajmował coraz więcej, w interesie swojego bytu duchowego i materialnego. Kto nie widzi niebezpieczeństwa żydowskiego i o niem mówić nie chce, ten albo jest duchowo zasymilowany przez żydów, albo też przyszedł do narodu poświęca dla doraznej wygody i osobistych korzyści.

**Różgą, czy pałką.**

Nakładem księgarń św. Wojciecha ukazała się niedawno książka J.

**Komisarz rządowy w ratuszu lwowskim?**

Ze Lwowa donoszą: „W dniach ostatnich kolportowana była w mieście wiadomość o mianowaniu w ratuszu lwowskim komisarza rządowego, który miałby silnie wglądać w administrację i gospodarkę miasta. Decyzja ta zapasła miała w Krynicy. Komisarzem został jeden z urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych względnie ja-

**Dookoła Wojtek.**

W kilku miejscowościach powiatu piotrkowskiego, w których nieważniono poprzednie wybory do Rad Gromadzkich, odbyły się ponowne wybory. M. in. nieważniono wybory w gminie Podolin, w okręgach Serock prywatny — Dąbrówka i Serock rządowy. Do właściwych wyborów w tych okręgach znowu nie doszło, ponieważ listę opozycyj-

ko osadzić muszą na najlepszych stanowiskach, ale jednocześnie uprzyświecić im jaknajbardziej dochodowe źródła pod postacią różnych koncesyj, synekur i t. p. Tu dopiero zaczyna się istna bachanalja, gdyż panowie ci, którzy doniedawna podzielili w podartych trzewikach, potrzebują naraz nietylko po kilka aut najprzedniejszych marek, własnych salonek, najwytowniejszych pałaców, mebli, obrazów, ale — nie wierząc w trwałość rządów swego pryncypała — każdy stara się ukraść, zagrabić, ile się da, by łup swój z wczesną ulokować w pewnych bankach.

Nie trzeba dodawać, że dzieje się to wszystko kosztem społeczeń-

Sobolewa p. t. „Karanie wychowawcze jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym”.

Autor tej książki wypowiada się za stosowaniem wobec chłopców w pewnych wypadkach kary cielesnej. Nie podobało się to „Gazecie Polskiej”, która w długim artykule wykpiwa uwagi p. Sobolewa. W szczególności irytuje organ „pułkowników” to, że prawo do stosowania kary cielesnej zastrzegą autor książki wyłącznie dla rodziców i opiekunów.

Ponieważ nie mamy przed sobą książki p. Sobolewa, więc zastrzegamy się, że odpowiedzialność za interpretację jego wywodów składamy na „Gazetę Polską”, która pisze tak: Stosowanie kary cielesnej, choć jest — zdaniem p. Sobolewa — „obowiązkiem rodziców”. Godzi się wprawdzie z tem, że „i bez różgi, jak i wogóle bez karania można dziecko wychować, ale to musi wyrzec jak najgorszy wpływ na charakter jego”.

Jeszcze bardziej irytuje „Gazetę Polską” ta okoliczność, że p. Sobolew stanowczo wypowiada się przeciwko biciu dzieci kijami, czy pasami, lecz w wypadku stosowania kary cielesnej radzi posługiwać się zwykłą różgą

„Kij czy pas (zrzemien) brutalizuje karę cielesną”, a więc używać ich p. Sobolew nie radzi. Najlepiej jest trzymać się starej, poczciwej różgi, którą przecie i „Duch święty dzialeczyki bić każe”.

Nie wchodząc w to, czy wywody p. Sobolewa są słuszne, czy też nie, chcielibyśmy znaleźć odpowiedź na pytanie dlaczego książka z teoretycznymi uwagami o stosowaniu kar cielesnych tak obraża „Gazetę Polską”.

Wytlumaczyć to nam przedstawiciel jednej z organizacji akademickich, który utrzymuje, iż organ p.p. „pułkowników” jest popierwsze zwo lennikiem odebrania rodzicom i opiekunom prawa karania dzieci i przekazania tego obowiązku organom władzy państwowej (najlepiej policji), a powtórnie jest bezwzględny wrogiem różgi, którą należałoby zastąpić pałką gumową, w ostateczności przysznem z hydrantów.

**Dziwny kraj ta... Argentyna.**

Wreszcie na zakończenie przeglądu prasowego co z zagranicy. „ABC” stwierdza, że Argentyna jest dziwnym krajem, bo oto, jak donosi prasa tamtejsza:

„W mieście Rosario rozszły się pogłoski o planowanych rzekomo demonstracjach politycznych. Więsi... dostali się także do poljeji, która przygotowała się na wszelkie ewentalności. Wyślano na ulice liczniejze patroly, uzbrojone w mautery, co podnieciło atmosferę.

Powiadano, że komuniści, mający, jak wiadomo, licnych zwolenników w Rosario, zamierzają urządzić miting antyfaszystowski i w związku z tem pomaszeraować w zwartych kolumnach ulicami miasta. Z drugiej strony, zaręczano, że te same demonstracje planują także faszyci i że w tym celu przybył ich szef, b. plk. Kinkelin.

Na szczęście odbyło się bez wszelkich swantur. Ani komuniści, ani faszyci nie uwalzali za wskazane urządzić demonstracji ulicznych. Mimo to policja miała aresztować 10 członków „Legionu Civica”, aby zapobiec wszelkim niepożądanym starciom”.

W końcu wyraża „ABC” przypuszczenia, że najwidoczniej rząd argentyński musi się czuć bardzo niepewnie.

Specjalną kontrolą otoczone mają być fundacje nad którymi pieczę powierzono magistratowi.

Dotychczas nie ustalony został jeszcze termin wyborów do Rady Miejskiej we Lwowie, choć w tajemniczeni twierdzą, że władze posiadają już plan podziału miasta na okręgi wyborcze.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

na unieważniono, dlatego, że miejsc zamieszkania kandydatów nie były zaznaczone obok nazwisk, lecz powyżej ogólnym zwrotem np. „zamieszkałych we wsi Serock” itp. Zwolennicy unieważnionj listy wnieśli ponowny protest.

Istotnie — niecodzienna scena...

**Generał Józef Haller w Ameryce.**

Na obecny pobyt wśród swoich, by opuszczonemu polskiemu błękitnemu żołnierzowi przyjąć z pomocą, zjawił się na ziemi amerykańskiej Generał Józef Haller.

Witają go serdecznie dawni z Francji i Polski żołnierze. Wita Go całem sercem rozentuzjzmowane społeczeństwo polskie, mimo, że mroz daje się dobrze we znaki. Niemniej zainteresowanie i czynny udział wykazuje także całe społeczeństwo z matką obecnego Prezydenta p. Jamesa Roosevelta na czele. Stają do apelu szerokie masy polskie, w kamnym oryndku rozliczne organizacje jak „Sokół”, Harcerze, Związek Narodowy, Zjednoczenie, Stowarzyszenie Weteranów (Hallerzczycy), liczne rzesze Duchowieństwa i Prasa Polska. Niemniej serdecznie wita Go armja amerykańska, przedstawiciele władz rządowych, gubernialnych i miejskich, dyplomaci państw obcych. Nie zabrakło też i przedstawicieli rządu polskiego w osobie konsula generalnego d-ra Marchlewskiego. Przybyła nawet delegacja rabinów i „Stahlhelmowców” znaczniejszy oddział.

Na czele polskich reprezentantów stoją: PP. Emil Brykczyński, Drohojowski, Edward Witkowski, Wilk, Mrozowski, Ks. Bojnowski, Ks. Mazurkiewicz, Ks. Kwiatkowski, Ks. Kowalczyk, dyrektor Kutylowski generał Daniel, major Aruszkiewicz i inni oficerowie rezerwy, cenzor Sarnowski, dr. York, dr. Smykowski i wielu innych.

Na czele amerykańskich i obcych przedstawicieli: gubernator E. E. Smith, generał Byrne, pułk. Gauche, ambasadorowie i konsulowie Rober, Underwood, Johnson, generał Charles H. Scherill, Rene Taurey i inni.

Wszystko przybrało wyjątk wielkiego światła ma: polsko - amerykańskich.

Wjeżdżającego generała polskiego powitała amerykańska armatnia salwa na Governors Island. Odegrano hymn Polski. Cała prasa nie tylko polski, entuzjastycznie poświęca artykuły ku czci Józefa Hallera i Polaków. Szczególną sympatją obdarza ją Wodza Błękitny pisma tego znaczenia co New York Times i Herald Tribune.

Wszędzie, gdzie zjawi się Błękitny Generał polski — wybuchają ży-

wiołowy entuzjazm i to tak Polaków, jak Amerykanów. Gorąco i serdecznie Go wita wschodnia Ameryka, a przebył wszak już wiele, mając za sobą New York, Bayonne, Newark, Philadelphia, Yonkers i Yamoyca.

Do dyspozycji oddał Mu się koleje amerykańska radio, z którego Generał dość często korzysta, przemawiając do Polaków i Amerykanów. A przeciw Wódz Błękitny zjawiał się u nas, na Ziemi Amerykańskiej, nie z polecenia rządu polskiego. Zjawiał się tutaj z mandatu swojego serca i troski o żołnierza polskiego. Nie dysponuje w kraju, poza miłością narodu, — niczem.

I mimo to podejmuje Go oficjalnie rząd amerykański i naród amerykański. Na obczyźnie zdobywa prawa oficjalne.

Z Polaki dla swoich żołnierzy przywiózł skarb najcenniejszy, — garść ziemi ojczystej i to z grobu poległych z Ks. Skorupką na czele w obronie Ojczyzny i Warszawy. Z wielkiego, moralnego do nas przybył mandatu. Jednego z Wodzów Narodu gości u siebie żołnierz polski i naród polski. Podejmuje Go jako takiego zupełnie wyraźnie Ameryka oficjalna i naród amerykański z prezydentem Rooseveltem na czele.

Szczególnie z obcych gorąco Go wita armja amerykańska, gardzja narodowa i Legion Amerykański (b. żołnierze amerykańscy); w imieniu tej armji, reprezentowanej poza defiladą — przez generała Byrne, generała Haskella, generała Damell, vice admirała Yotes Hirlinga, pułk. E.E. Gaucha, licznego korpusu oficerów i oddziałów — przemawiał tak też przedstawiciel armji amerykańskiej pułk. Boles, oraz Prezes Francuskiej Legji p. M. Commuleur, składając hołd wielkiemu Polakowi i wielkiemu „Obywatelowi Świata”, Wodzowi i żołnierzowi, który ten tytuł zdobył na polach bitew świata w walce o państwo i prawo i sprawiedliwość.

Pochyliły się sztandary i serca amerykańskie przed Polską. Chociaż do prywatny tylko przybył Jej obywatel.

New York, 22 grudnia 1933 r.

Prasa amerykańska poświęca duże miejsca opisom przyjeścia gen. Józefa Hallera przez armję amerykańską w Nowym Jorku.

Przed hotel „Ambasador”, w którym zamieszkał „błękitny generał”, zajęte dwa samochody wojskowe. Na pierwszym powołał sztabler generałski. W towarzystwie swej polskiej światyni i przybyłych do hotelu amerykańskich oficerów udał się gen. Haller do prywatnego mieszkania podpułkownika artylerji przeciwlotniczej, E. Gauche, gdzie oczekiwali go gen. Byrne, inspektor artylerji korpusu nowojorskiego oraz wicekonsul R. Kwiecień, imieniem konsula generalnego Marchlewskiego. Po obojędnie toczyła się między gen. Hallerem a oficerami z gen. Byrnem na czele długa ożywiona rozmowa na interesujące artylerzystów tematy.

O godz. 9 zapełniła się szczerle olbrzymia sala zbrojowni przy Columbus Avenue publicznością, owa cynnie witającą przybywającego do warsztwie oficerów gen. Hallera, który zasiadł na miejscu honorowym między gen. Byrne a ppłk. Gauche. Obok usiedli: konsul p. Kwiecień, konsulowie Francji, Belgji, Włoch, porucznicy Dziób, Pałaszewski i Emil Brykczyński. — Wokół ustawiło się 55 pocztów sztandarowych i po odegraniu marsza generalskiego rozpoczęła się defilada oddziałów Legionu amerykańskiego i innych oddziałów.

Burze oklasków witały polskich weteranów oraz urocz wołający kobiety polski korpus pomocniczy.

Nastąpiło zaprzysiężenie nowego zarządu placówki Legionu amerykańskiego, poczem orkiestra odegrała hymny narodowe. Wówczas gen. Byrne poprosił gen. Hallera, aby przypiął na piersiach 5 weteranów-in walidów amerykańskich odznaki orderu „Purpurowego Serca”. Było to dla gościa z Polski wielkie wyróżnienie, gdyż order ten ma szczerne tradycje w historii Stanów Zjednoczonych.

Po odegraniu „Jeszcze Polska nie zginęła”, ogólna defilada oddziałów wojskowych i pocztów sztandarowych zakończyła się podniosłą uroczystością, „świadczą — jak piszą dzienniki amerykańskie — że na ziemi Waszyngtona nie zapomniano o tradycjach przyjaźni, nawiązanych przez Kościuszkę i Pułaskiego, a odnowionych na polach bitew w Szampanji”.

Dalszym punktem programu uroczystego przyjęcia był wielki wiec w gmachu Wyzszej Szkoły Styvesant. Mimo mrozu liczna publiczność zapełniła szczerle halę tej szkoły celem złożenia hołdu gen. Hallerowi. Przybyło wiele delegacyj ze sztandarami. Dziewczętka w strojach polskich rzucały kwiaty. Na zakończenie wygłosił dłuższe przemówienie gen. Haller, kończąc okrzykiem na cześć Stanów Zjednoczonych, Polski i Prezydenta.

Następnego dnia gen. Haller odwiedził redakcję kilku pism polskich i w rozmowie z dziennikarzami wyraził uznanie dla prasy polskiej w Ameryce za jej ofiarną pracę, przyczem podkreślił znamieny szczegół. Oto gdy podczas pierwszego pobytu w Ameryce rozmawiał z prezydentem Coolidge, oświadczył mu on, że Polacy są dobrymi obywatelami. To samo powiedziała mu teraz pani Roosevelt, matka obecnego prezydenta który jest tego samego zdania.

**Fala z zarazkami jako broń wojenna.**

Angielskie pismo „Sunday Dispatch” zamieszcza wiadomość o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez angielskiego uczonego Newella, dyrektora laboratorjów eksperymentalnych Narodowej Ligi Higjenu. Uczonemu udało się stwierdzić, że kultura zarazliwych bakterji wytwarza pewnego rodzaju promieniowanie, podobne do fal Hertza. Możliwe jest nawet zbadanie długości fali tego promieniowania i pochwyceniu tej fali, przesłanie jej w formie promienia, podobnie jak się wysyła promienie radiowe do kierowania samolotem.

W ciągu licznych doświadczeń udało się uczonemu angielskiemu stworzyć otocze zarazków dokoła żywej istoty i zaszczyć jej w ten sposób na odległość chorobe, powstając z tych zarazków.

Uczony angielski uważa swój wynalazek za straszną broń wojenna. Uczony stwierdził jednak, że można się obronić przeciw promieniowaniu fal zarazków przez przerwanie promieniowania tych fal, podobnie jak można przerwać emisje fal radioelektrycznych.

**Smierć za kawałek węgla.**

Posterunkowy policji Stanisław Szczerkowski z komendy powiatowej w Inowrocławiu konwojował pociąż towarowy z węglem na szlaku Piotrków Kujawski — Cielmce.

Podczas konwoju zauważył na wagonach kilku ludzi, stających na ziemię bryły węgla.

Posterunkowy wystrzelił kilka razy.

Na miejscu zabici zostali: Jan Tański z Radziejewa w powiecie niezawskim i drugi mężczyzna nieznany, drugi mężczyzna nieznany, drugi mężczyzna nieznany, drugi mężczyzna nieznany.

władze, które przeprowadziły dochodzenia w związku z użyciem broni palnej przez posterunkowego policji.

Stróż kolejowy Tomasz Ratajczyk w Lesznie, strzelił z karabinu w kierunku ludzi, zabierających węgiel. Zabita została na miejscu 50 letnia Marianna Kaczmarek z Leszna.

Wdrożono śledztwo w celu stwierdzenia faktów, kt.re towarzyszyły temu wypadkowi.

**Rozbudowa lotnictwa w Japonji.**

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Tokio: Fabryki samolotów zostają znacznie rozszerzone, celem wykonania wznastających wciąż zamówień. Nowy budżet zawiera podwyższenie kredytów na lotnictwo o

30 proc., co umożliwi budowę 800 samolotów wojskowych. Zdolność produkcyjna przemysłu lotniczego w Japonji wzrosła już z 300 do 1000 samolotów.

**O sprawiedliwy rozdział 15 proc. dopłaty do patentów.**

Donosiliśmy już w swoim czasie o zatargu wynikłym pomiędzy Związkiem Izb Rzemieślniczych a Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie rozdziału wpływów z 15-procentowej dopłaty do patentów, z których Izby Przemysłowo-Handlowe otrzymują 93 procent a Izby Rzemieślnicze tylko 7 procent.

Obecnie czynione są starania, by Izby Rzemieślnicze otrzymały bardziej odpowiadającą faktycznym ich wydatkom część 15-procentowej dopłaty do patentów.

**Niecodzienna scena w magistracie. Komornik zabiera meble za niezapłacone komorne.**

Niecodzienna scena wydarzyła się w magistracie nowostawskim (woj. poznański).

Magistrat, nie mający własnego budynku, odnajmował lokal w bazare i od 2-ch lat nie płaci komornego.

Magistrat, wskutek wygaśnięcia kontraktu, zamierza się przeprowadzić do drugiego lokalu.

Na wieść o tem, właściciel domu przybył z komornikiem i zajął magistratowi maszyny do pisania oraz inne ruchomości za zaległe komorne.

**Teror hjen licytacyjnych.**

W związku z zarządzoną akcją zwalczania zawodowych licytantów zwróciło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwagę policji w specjalnym okólniku na niesłychane metody terrorystyczne stosowane przez bandy rekrutujące się z pośród osób ze świata przestępczego.

Opierając się na otrzymanych skargach, notuje Ministerstwo wypadki zalewania przez licytantów terrorystów mebli i artykułów żywnościowych farbą, przecinanie żyłkami sprzedawanych w drodze przymusowej ubiorów, klucze stojących do licytacji osób sztydami szewskimi, itd. Organa bezpieczeństwa dwożyć mają wszelkich starań, aby zalczyć teror stosowany na licytujących.

**Wybicie szyb w żydowskich sklepach w Warszawie.**

Prasa warszawska donosi, że w lukierni żyda Suchowolskiego przy ulicy Zabiej wybito szybę wystawową, podobnie w składzie wyrobów żelaznych Selmana Łuckiego przy ulicy Hożej 32.

**Stanowczo zamało.**

Egzekutywa Agencji żydowskiej komunikuje, że za pośrednictwem urzędów palestyńskich w poszczególnych krajach diaspory do Palestyny przybyło w 1933 roku 11,916 imigrantów-żydów.

**Niezwykłe oszustwo.**

Niejak Józef Smotrycki, podający się za b. kapitana lejbgwardji cesarskiej, zorganizował w Warszawie stowarzyszenie, mające na celu rewindykację majątków znacionalizowanych przez Sowjety.

Pod tym pretekstem zdołał nabrać szereg osób. Między ofiarami „kombinatora” znajdują się: adwokat Grabman, doktor Lachowicz, b. major Letniewski i inni, od których Smotrycki wyłudził około 15.000 zł. Smotryckiemu udowodniono oszustwo i osadzono go w więzieniu.

**Sowieckie wino.**

Warszawskie handle win i soweckie winnice państwowe podpisały umowę w sprawie dostawy wina z Sowietów do Polski. Niebawem nadejdą transporty beczek z zawartością 50 tysięcy litrów wina sowieckiego, kaukaskiego i krymskiego. Będzie ono sprzedawane w cenie od 3 do 10 złotych za litr.

# KRONIKA.

## Zrzeszenia urzędnicze za odroczeniem ustawy uposażeniowej.

Związki zrzeszeń urzędniczych sażeńiowej, aż do czasu spłaty całej województwa białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego wystosowały do władz centralnych depesze, urzędników ustala pobory mniejsze w których proszą o wstrzymanie o 3 do 7 proc. od dotychczasowych. wejścia w życie nowej ustawy upo-

## Rekowania z Saurerem o komunikację autobusową.

W najbliższych dniach spodziewane jest wznowienie rokowań między zarządem miasta a przedstawicielami Saurera w sprawie unormowania i oficjalnego objęcia przez tego ostatniego komunikacji autobusowej na terenie Wilna.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Chmurno i mglisto. Miejscami drobny opad. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry południowe.

## DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mankowicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbuta — ul. 8-to Janki; Sokolowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinta i Turgiele — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach miasta, prócz Śnipiszek.

## WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

O ołtarz główny dla kościoła św. Piotra i Pawła. Kościół św. Piotra i Pawła, wznoszący się w malowniczej okolicy na Antokolu, jak wiadomo, jest jedną z najpiękniejszych świątyń wileńskich.

W wielkim jednak stopniu harmonię wnętrza psuje brak odpowiedniego ołtarza głównego. Dotychczas bowiem wznosi się ołtarz prowizoryczny, który nie będąc ani stylowym, ani też proporcjonalnie wielkim w stosunku do całości, na tle przepięknych rzeźb i płaskorzeźb stwarza dysonans. Rzecz oczywista, iż budowa takiego ołtarza, jakiego wymaga całość, jest w obecnych warunkach prawie nie do pomysłenia. Zastanawiało się niejednokrotnie nad tem duchowieństwo, lecz nie dysponując na ten cel żadnymi funduszami, musiało w końcu zrezygnować z swych zamiarów.

Pozostała więc tylko jedna możliwość — to odwołać się do ofiarności społeczeństwa.

Projekt budowy ołtarza opracowany znany architekt wileński p. inż. Jan Borowski. Byłby to piękny, stylowy ołtarz, przystosowany do całości wnętrza kościoła.

## Z MIASTA.

Przemysłowcy i kupcy litewscy w Wilnie. Do Wilna przybyła onegdaj wycieczka z Kowna, złożona z przedstawicieli przemysłu, handlu i kupiectwa eksportowego. Wycieczka zabawi w Wilnie dwa dni, poczem uda się do innych miast Rzeczypospolitej, celem zapoznania się z rynkami handlu i przemysłu polskiego.

## SPRAWY MIEJSKIE.

Narady przedwyborcze. W związku z bliskim terminem rozpisania wyborów do wileńskiej Rady Miejskiej w poszczególnych ugrupowaniach gospodarczych i politycznych odbywają się już narady nad ustaleniem listy kandydatów oraz omówieniem taktyki wyborczej.

## Zmiana ruchu autobusowego.

Two Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych dodatkowo komunikuje, że na linii 7-jej (Ratusz—Wilcza Łapa) autobusy będą kursowały w dni powszednie od godz. 7.30 do godz. 19.30, co 30 minut (w poniedziałki, srody, czwartki i soboty), oraz od 7.30 do 16.00 co 15 minut i od 1 do 19.30 co 30 minut (we wtorki i piątki). W dni świąteczne natomiast autobusy na tej linii kursować będą od godz. 10 do 22-jej, co 30 minut.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

Co ludzie jeżą po świątach? Konsumpcja mięsa w ostatnim tygodniu poświątecznym zmalała do minimum. Na targ miejski sprzedano zaledwie 1350 sztuk, z czego na konsumpcję miejscową zakupiono 1100 sztuk, 8 sztuk odrzuciła komisja, reszta była została zakupiona przez pobliskie gminy powiatu wileńsko-trockiego. Ceny jednak utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni.

## SPRAWY SZKOLNE.

Nauka religii w szkołach. Kuratorium Szkolne Okręgu Wileńskiego otrzymało z ministerstwa okólnik w sprawie nauki religii w szkołach publicznych. Na podstawie tego zarządzenia, dzieci szkół powszechnych publicznych winne być zapisywane na naukę religii, nawet w tych wypadkach, kiedy ich rodzice deklarują się jako bezwyznaniowcy. Nestosujący się do tego zarządzenia rodzice będą karani, zaś dzieci będą nawet zwalniane ze szkół.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Ze Związku Właścicieli Średniej i Drobnej Nieruchomości. Komisja rewizyjna, powołana przez kuratora Związku Drobnych i Średnich nieruchomości, którego za-

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

W wyniku ostatnich pertraktacji, przedstawiciele Saurera wyrazili gotowość płacenia rocznie 3 procent od obrotu.

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

Wobec deficytu, jaki stale ponosi „Tommak”, Saurer nie chce dać miastu sumy, na którąby magistrat przystał.

## ŻYCIE AKADEMICKIE.

Wstrzymanie świadczeń. Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Polmłod. Akad. USB. wstrzymał pożyczki krótkoterminowe, bony obiadowe II-iej kat., stypendia mieszkaniowe w Domu Akademickim, dalsze prolongaty na ulgowy pobyt w Zakopanem—wobec nieotrzymania sum na pomoc w naturze za rok 1953. Uchwała powyższa obowiązuje aż do czasu otrzymania rozdziałnika i przyznania sum na rok 1954.

Legitymacje członkowskie. Legitymacje członkowskie Bratniej Pomocy. Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Polmłod. Akad. USB. komunikuje, iż legitymacje członkowskie Bratniej Pomocy wydawane są codziennie w godz. 11—1 do dnia 1 lutego rb. Kol. Kol. nieposiadający legitymacji, nie mogą korzystać z żadnych świadczeń ani ulg przysługujących członkom Bratniej Pomocy. Składki członkowskie inkasowane są codziennie w godz. od 11—4 w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24).

## ROZNE.

P. A. T. zlikwidowała dział prenumerat. W związku z częstymi zapytaniami, Polska Agencja Telegraficzna (PAT), Oddział w Wilnie, podaje do wiadomości, że z dniem 1 b. m. zlikwidowane zostało Biuro Czasopism przy Oddziale Wileńskim PAT, wobec czego Oddział zaprzestaje przyjmowania zamówień na prenumeratę, jak również sprzedaży poszczególnych numerów.

## Polska Agencja Telegraficzna

## Choinka dla biednej dziatwy w Banku Polskim.

W dniu 7 bm. Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego gościło około 100 biednej dziatwy w lokalu bankowym, uprzejmie udzielonym na „choinkę” przez p. dyr. Euzejusza Wardejna. Na początku wielkiej sali stanęła wspaniała choinka, przeszło sześć metrów wysokości, ozdobiona światłami i zabawkami. Dookoła niej zgromadziła się dziatwa rodziców, pozostających pod patronatem konferencji męskich św. Wincentego à Paulo, personel Banku Polskiego z dyr. Wardejmem jako gospodarzem lokalu na czelu, oraz z p. Górniewiczem, presem Zrzeszenia. Do zebranej dziatwy przemówił serdecznie ks. superior Rzymek, poczem odczytano kolendy.

Zrzeszenie ze składek zebranych pomiędzy sobą urządziło smaczny podwieczorek dla dziatwy, a następnie rozdało prezenta, składające się z pary dobrych, mocnych bucików, robionych na obstalunek dla każdego dziecka. 86 dzieci obdarzonych zostało bucikami. Dalej rozdano po pół kilo słoniny i po chusteczce z porządą garścią bakalii. Działwa i rodzice dziatwy byli rozpromienieni.

## Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu świetną komedię angielską w 3-ach aktach „Kobieta i szmaragd”. Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś rewia świąteczna „To dla was wszystko”, Znizki ważne.

Przedstawienie propagandowe „Targ na dziewczęta” w „Lutni”. Najbliższe przedstawienie po cenach propagandowych w piątek — melodyczna operetka Jacobi „Targ na dziewczęta”. Wieczór piosenek Hanki Ordonówny w „Lutni”. Znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna wystąpi w Wilnie raz jeden tylko we wtorek 16 b. m. Program zupełnie nowy. Bilety już nabywać można w kasie „Lutni” codziennie od godz. 11—9 wiecz.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 9 stycznia. 7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Utwory Hubaya (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Francuskie piosenki (płyty). 15.50: Piosn. 16.40: „Ze świata radiowego”. 16.55: Koncert kameralny w wyk. kwartetu im. Karłowicza. 18.20: Chór Dana. 19.15: Odc. pow. 19.25: Felj. aktualny. 19.40: Wywiad z Kalużą. 20.00: Operetka „Palestrant” („Student-żabrak”) Miłłokera. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan. Środa, dnia 10 stycznia. 7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Lekka muzyka organowa (płyty). 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Melodie strausowskie (płyty). 15.40: Recital fortep. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.55: Koncert chóru. 17.20: „Recital wiołnocyelowy. 18.00: „Pindar” — odczyt. 18.20: Audycja wesela. 19.25: „Bohaterowie Conrad” — felj. 19.40: Sport. 19.43: Kom. sportowy. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00: „Marmurowa elegja” — felj. 21.15: Recital skrzypcowy. 22.00: „Pojezja społeczna”. 23.00: Kom. meteor.

## Z ZA KOTAR SPUDJO.

Wileński kwartet im. Karłowicza wystąpi we wtorek o godz. 16.55 przed mikrofonem z koncertem, którego program wypełni muzyka klasyczna i współczesna. Usłyszymy mianowicie kwartet d-dur J. Haydna oraz kwartet g-moll Debussy'ego. Wykonawcy: Wanda Halka - Ledóchowska (I skrzypce), Włodzimierz Crossmann (II skrzypce), Mikołaj Doderoncz (altówka) i Albert Katz (wiolonczela).

Chór Dana. Z licznych koncertów muzyki lekkiej, umieszczonych we wtorkowym programie radiowym, ciekawie zapowiada się występ chóru Dana, który niedawno wrócił z tournée artystycznego po państwach bałtyckich i wszędzie cieszył się wielkim powodzeniem (godz. 18.20).

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Kseni Karnickiej. W Polsce niema żadnych ograniczeń co do chrztu św. To też w wypadku przez Panią podanym dziecku może być ochrzczone w Kościele katolickim. Żadnych specjalnych formalności dopełnić nie trzeba. Wszelkich wskazówek udzieli odpowiedni proboszcz.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

## Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Dla Narodowej Organizacji Kobiet na uruchomienie herbaciarni i świetlicy dla nieletnich gazielarzy w Wilnie — Konst. Dobrowolski 50 zł., Leon .....ski 100 zł., Anna D. — 50 zł.

prowadzi natomiast nadal dział wydawnictw własnych, t. j. „Monitora Polskiego”, „Biuletynu Geldowego”, „Rocznika Polityczno-Gospodarczego”, „Zbioru Wyroków N. T. A.”, „Wiadomości Portu Gdynińskiego” i innych, które są w dalszym ciągu do nabycia i zaprenumerowania w Oddziale Wileńskim P. A. T. (Wileń-14).

## Życie gospodarcze.

### SOSNA Z LASÓW PAŃSTWOWYCH POTANIAŁA.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zniżyła ceny drzewa. Wobec tego kilka tartaków prywatnych podjęło ostatnio pertraktacje celem zakupu większych ilości sosny. Naogół materiał, oferowany przez

Lasy Państwowe, jest dobry, to też tartaki prywatne, pomimo dość wysokich jeszcze cen, zdecydowały się obecnie na zakupy. Sosna Lasów Państwowych pochodzi z ostatniego cięcia.

### SZCZECINA I SIERSĆ.

Eksport szczeciny utrzymuje się wprawie na poziomie poprzednich miesięcy. Natomiast wywóz sierści, wskutek znacznego wyczerpania się zapasów w kraju, zmalał. Z okręgu wileńskiego wywieziono (bez cła) 1074 kg. szczeciny prepa-

rowanej do Niemiec, Szwecji i Anglii. Pozaatem wyeksportowano do Niemiec 15.795 kg. sierści pranej i oczyszczonej. Wywóz sierści w ciągu jednego miesiąca zmniejszył się o blisko 50 proc.

### EKSPORT DROBIU DO PRUS WSCHODNICH.

Z Raczek donoszą, iż w tygodniu przedświątecznym i w dniach 28—31 grudnia przez granicę do Prus Wschodnich przeszło kilkanaście transportów z gęmi, indykami i innym drobiem, pochodzącym z woje-

wództw północno-wschodnich. Z samej Wileńszczyzny do Prus wywieziono przeszło 5 tys. gęsi, indyków i kaczek, nie licząc kilku tysięcy kur, kogutów i t. p.

## Z KRAJU.

### Wspólny zamach samobójczy zakochanych

Do szpitala państwowego w Trokach w nocy z d. 7 na 8 bm. przywieziona została Winckiewiczówna Teofila, mieszkanka wsi Krzyżówka, gm. rudomińskiej, lat 19 — w stanie nieprzytomnym. Według oświadczenia jej brata, Winckiewiczówna wspólnie ze swym narzeczoną,

Mickiewiczem Wacławem, mieszkańcem wsi Manowo, gm. rudzińskiej, zażyła strychniny. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była odmowa rodziców na zawarcie związku małżeńskiego z Mickiewiczem Wacławem. Mickiewicz, po zażyciu trucizny, zmarł.

### Smiertelna zemsta.

Podczas zabawy tanecznej w wsi Dowczaniki, gminy męzajgolskiej, został ciężko pobity Piotr Łukaszewicz odnosząc iak ciężkie rany, że w ciągu pół godziny zmarł.

W związku z tem zatrzymano 4-ch współuczestników zabawy. Zajęcie wynikiło na tle zemsty, przed kilku dniami bowiem na zabawie w Podbrzeziu Łukaszewicz pobił ich.

### Straszny wypadek w młynie parowym.

W miasteczku Lunna, powiatu grodzieńskiego miał miejsce straszny wypadek. W młynie parowym braci Gałyńskich i Rumszysztora pracownik młyna Klukiewicz Kazimierz w czasie reparacji pasa przy walcu głównym został nagle porwa-

ny przez wałek i zabity na miejscu. Ponieważ tragiczny ten wypadek nie jest odosobniony, gdyż w tych samych okolicznościach zginęło już 2-ch pracowników, władze bezpieczeństwa zainteresowały się bliżej tem przedsięwzięciem.

## Z POGRANICZA.

### „CZYSTKA” W KOLEJNICTWIE SOWIECKIM W MINSZCZYŹNIE.

Ze Stołpców donoszą, iż w kolejnictwie sowieckim przeprowadzona została „czystka” wśród personelu technicznego i administracyjnego. Zwolniono w okręgu mińskim przeszło 30 proc. pracowników ko-

lejowych, na których miejsce wprowadzono młody element komsomolski. Równocześnie okręg kolejowy miński otrzymał nowe kierownictwo, złożone z osób wojskowych.

### UCIECZKA Z KOŁCHOZU POD MINSKIEM.

Na odcinku granicznym Michnie-wicze patrol sowieckiej straży granicznej postrzelił dwóch uciekinierów, usiłujących przedostać się przez granicę. Jeden z uciekinierów, mimo ciężkiego potraza w bok, przedostał się na teren polski. Ran-

ny okazał się 37-letni Włodzimierz Jaszno, pochodzący z okręgu mińskiego. Jaszno był w latach 1929—32 kierownikiem kołchozu „Dimitrijew” pod Mińskiem, zaś w roku 1933 pełnił funkcje kierownika kooperatywy w Łohojsku.

### Uparta samobójczyni.

W związku z ostatnimi kradzieżami policja śledcza, tropiąc złodziei, przeprowadziła szereg rewizji w podejrzanych lokalach i spelunkach złodziejskich.

rewizji policjantów otrzymał polecenie odprowadzenia jej do aresztu. W chwili, kiedy policjant przechodził wraz z zatrzymaną brzegiem Wilji, Kuklińska nagle wskoczyła do Wilji.

Między innymi przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu niejakej Kuklińskiej (Antokolska 6). W czasie rewizji w przedzgonku znaleziono maszynę do szycia oraz inne rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Policjant, nie namyślając się, rzucił się na ratunek desperatki i wkrótce wydobyl ją z rzeki jeszcze z oznakami życia. Kuklińską przewieziono dorożką do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego, skąd, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewieziono ją do szpitala Sawicza.

Wobec tego przeprowadzający rewizję funkcjonariusze policyjni postanowili zatrzymać Kuklińską i odprowadzić ją do aresztu centralnego.

Znalezione w jej mieszkaniu rzeczy skfionkowane. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

## KRONIKA POLICYJNA.

Okradzenie sklepu przy ul. Kalwaryjskiej. W nocy z dn. 5 na 6 bm. nieznanymi sprawcy zapomocą złamania zamków i wybicia szyby w drzwiach, dostali się do sklepu przy ul. Kalwaryjskiej 11 i skradli na szkodę Sobolewskiego Bolesława (Kalwaryjska 12) tytoń i wyroby tytoniowe wart. 1400 zł.

Okradzenie mieszkania przy ul. Ostrobramskiej. W dniu 6 bm. złodzieje dostali się do mieszkania Wilczewskiego Jenusa (Ostrobramska 9) i skradli ubranie męskie, damskie i różną bieliznę łącznej wart. 800 zł.

Okradzenie mieszkania przy ul. Ostrobramskiej. W dniu 6 bm. złodzieje dostali się do mieszkania Wilczewskiego Jenusa (Ostrobramska 9) i skradli ubranie męskie, damskie i różną bieliznę łącznej wart. 800 zł.

Okradzenie mieszkania przy ul. Ostrobramskiej. W dniu 6 bm. złodzieje dostali się do mieszkania Wilczewskiego Jenusa (Ostrobramska 9) i skradli ubranie męskie, damskie i różną bieliznę łącznej wart. 800 zł.

### ZŁODZIEJ ZAWIÓDŁ SIĘ.

Wielkie to święto było dla żydów wileńskich, gdy przybył Nacchum Sokolow, prezydent wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej i jeden z kierowników międzynarodowej polityki żydowskiej.

Wielkie to święto było dla żydów wileńskich, gdy przybył Nacchum Sokolow, prezydent wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej i jeden z kierowników międzynarodowej polityki żydowskiej.

Wszystcy bez względu na różnice polityczne zgodnie powitali go w „Bristolu”, a na odczyt jego w sali przy ul. Ludwiskiej 4, stawiły się formalnie tłumy.

W czasie interesujących wywodów o „ziemi obiecanej” jednemu ze słuchaczy, Aleksandrowi Braudzie, jakiś nieznanży złodziej wyciągnął portfel.

Złodziej jednak srodcze się zawiodł, bo w portfelu znajdował się... weksel i kilka groszaków.

Złodziej jednak srodcze się zawiodł, bo w portfelu znajdował się... weksel i kilka groszaków.

## Wszyscy na narty!

Rozpoczyna się piękny sezon narciarski. Początek jest nieco późniejszy, bo święta minęły w niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych, a tem samem i śnieżnych dla narciarzy.

Nic też dziwnego, że jak tylko spadły nieco większe śniegi, odrazu zaryły się nasze podmiejskie wzgórza.

Wczoraj i pozawczoraj na Antokolu było normalnie tłoczno i to właśnie wprowadza nas w pewną dumę, że Wilno z każdym rokiem staje się coraz poważniejszym ośrodkiem sportu narciarskiego.

Narty propagują się same i dlatego właśnie notujemy żywioły wzrost, rozwój tego sportu, który jednak nie posiada w Wilnie jeszcze pełnych przywieleń sportowych, a przywielecie to istnieć będą tylko wówczas, gdy narciarstwo Wilna będzie dobrze zorganizowane.

Powinniśmy w pierwszym rzędzie nabrać więcej przekonania do naszych organizacji sportowych. Dzikich narciarzy powinno być jaknajmniej, bo jest to element trudny do pracy. Przecież prócz klubów o charakterze wybitnie zawodniczym są instytucje turystyczne, które muszą koniecznie pomyśleć również i o narciarstwie.

W Wilnie warunki pracy są odrebne niż w innych okręgach, to też wysilek powinien być zbiorowy. Wspólnie można łatwiej wywalczać niezbędne udogodnienia techniczne, jak chociażby nizki kolejowe, schroniska turystyczne, a nawet uruchomienie podmiejskiej komunikacji z najbliższymi terenami.

Drugim wielkim plusem zrzeszenia się jest łatwiejsze uczenia się. Organizacje sportowe poczuwają się w obowiązku do organizowania szeregu dostępnych kursów, jak również wycieczek. Odrazu na miejscu można otrzymać szereg cennych wskazówek, których nie znajdzie się ani w sklepie sportowym, ani też na śniegu w terenie.

Biorąc więc pod uwagę szereg tych korzyści apelować trzeba do wszystkich niezrzeszonych, a bardzo licznych narciarzy, by możliwie jak najprędzej wstąpili w szeregi sportowców klubowych. Składki w klubach są minimalne, a w niektórych nawet organizacjach wogóle składki się nie pobiera.

Słów kilka powiedzieć także trzeba o samem jeżdzeniu na nartach.

W Wilnie pod tym względem jest nie najgorzej, to znaczy, że technicznie winiaste reprezentują dość wysoki poziom, ale mowa tutaj jest tylko o czołowych narciarzach. Szerzy zaś ogół narciarzy jeździ słabo. Uderza tutaj zanik względów estetycznych. Przecież zasada narciarstwa jest etetyka nie tylko ubioru, ale również i ruchów. Narciarz, jeżeli jeździ chaotycznie i nie elegancko, nie jest dobrym narciarzem, bo zostać dobrym narciarzem nie jest zbyt łatwo, to też trzeba odrazu od samego początku uczyć się jeździć poprawnie, co samodzielnie osiągnąć nie jest bardzo łatwo. Trzeba więc korzystać z usług doświadczonych instruktorów, którzy stoją do usług szerszych mas początkujących narciarzy.

Nauka jazdy na nartach powinna zatem odbywać się pod okiem fachowych instruktorów, bo przykre doświadczenia najrozmaitszych wypadków dają nam jeszcze jeden wielki atut w ręce, by powiedzieć, że początkujący narciarz nie powinien mieć prawa samodzielnie wyruszać w nieznanzy teren.

Nauka trwa niezbyt długo. Wystarczy nieraz kilka dni, by poznać szereg zasad, a potem już można samemu uzupełniać niektóre braki, pracując nad precyzją poszczególnych ruchów.

Jest rzeczą udowodnioną że im prędzej nauczymy się dobrze jeździć, tem większej doznawać będziemy przyjemności, a więc starajmy się jak najprędzej przyswoić szereg ruchów, charakterystycznych narciarzom, by wówczas dopiero marzyć o „zdobyciu” większych wzgórz, a i dolin również, bo na górę wejść nie jest zbyt trudno. Większą i to o wiele większą sztuką są zjazdy, wymagające nie tylko opanowania technicznego, ale również troszeczkę odwagi i powiemy nawet sprytu.

Władze narciarskie Wilna, chcąc więc przysiąc z pomocą początkującym narciarzom puszczają w ruch szereg najrozmaitszych kursów, prowadzonych przez upoważnionych instruktorów. Trzeba jednak odróżniać instruktorów egzaminowanych z dyplomami P. Z. N. od tych, powiedzmy, pokątnych doradców, którzy nieraz sami nie mają pojęcia o jeździe, a uczą drugich. Ci właśnie pseudo - instruktorzy są obecnie ściągani przez władze P.Z.N.

Tegoroczny sezon 1934 r. zimy powinien być dalszym postępowaniem popularności narciarstwa i punktem zwrotnym w kierunku klubów, jak również ku fachowym siłom instruktorskim, a wówczas niewątpliwie narciarstwo Wilna nabierze więcej siły, stając się najliczniejszą, dobrze zorganizowaną dyscypliną sportową.

A więc wszyscy na narty w górę, w lasy, by zukać tam rozkosznych chwil wypoczynku.

Jarwan.

SPORT

Co się działo w Wilnie?

Wojcicki W. K. S. pierwszy na nar tach, Ognisko wygrało na lodzie, Z. A. K. S. przegrał na ringu.

Mieliśmy na Rowach Sapeżyńskich pierwsze w tym sezonie, niezbyt dobrze udane, zawody narciarskie, które zgromadziły na starcie 15 zawodników.

Zawody te miałyby być jedną z eliminacji przed ustaleniem składu na wyjazd do Rygi, ale niestety zawodnicy nasi nie uważali za stosowne zmniejszyć swych sił. Człowiek nasz mistrzowie woleli być niepokonanymi. Każdy chce być mistrzem w swoim rodzaju i to właśnie jest bodaj zasadniczą przyczyną powstrzymania się od startu takich jak: Łabuć, Zajewski, Starkiewicz, Stankiewicz, Zylinski i inni, bo jeżeli kogoś boli noga, to siedzi w domu, a nie popisuje się pięknymi „obtrekowaniami”.

Zostawmy jednak tych mistrzów w spokoju. Może namyśli się oni i w niedzielę już zstartują, kończąc swój strajk.

Trasa biegu 10 klm. była dość trudna. Wytknął ją Lorek na wzór tras zakopiańskich, to znaczy tras trudnych technicznie.

Zwycięzył jak było od przewidzenia E. Wojcicki W. K. S., mając niezły czas 50 min. 38 sek., 2) Paszkiewicz, 3) Zylewicz.

Poziom zawodników niezły, ale nierówny.

Sądzić trzeba, iż praca trenera Lorka wyda owoce. Cieszy nas to,

iż frekwencja na treningach jest dość liczna. Codziennie chodzi przeszło 20 narciarzy, tworząc tak zwany obóz treningowy.

Tutaj zaznaczyć trzeba, iż panie nasze z niezbyt wielką ochotą chodzą na treningi, a szkoda, bo mogłyby nam przysporzyć sporo punktów na meczu z Lotwą. Apelujemy więc do naszych zawodniczek, by w miarę możliwości uczęszczały systematycznie na treningi. Treningi przydadzą się zwłaszcza naszym mistrzyniom i ewentualnym reprezentantom: Ławrynówicównie, Burhardtównie i Lewonowej.

Prócz zawodników narciarskich, mieliśmy w czasie ubiegłych świąt spotkanie hokejowe o mistrzostwo Wilna, rozegrane między Ogniskiem a A. Z. S.

Mecz zakończył się oczywiście zdecydowanym sukcesem „kolejarzy”, którzy wygrali 4:1. W poszczególnych terenach 3:0, 0:0, 1:1.

Mecz był niezbyt ciekawy. Ognisko grało w rezerwowym składzie bez bramkarza Wiro-Kiry, co A. Z. S. było oczywiście dość znacznym handicapem.

Bramki dla Ogniska strzelili: Staniszewski 2, Godlewski i Witkowski po jednej, a dla akademików bramkę honorową zdobył Brokowski.

Sędziował dobrze p. Wasilewski. Zainteresowanie meczem dość duże.

Wyniki sportowe z całej Polski.

W Zakopanem odbył się ostatni konkurs skoków narciarskich na Krokwi. W konkursie zwyciężył Stanisław Marusarz, mając skoki 50 i 54 mtr., a notę 226,5 pkt. 2) Łuszczek 212,5 pkt. skoki 98:49 mtr. 3) Kolesar 206,6 pkt. 44:45 pkt. Warunki śnieżne na skoczni, chociaż nieco się poprawiły, to jednak ze skoków był zadowolony i trzeba było rozbieżnie ograniczyć.

Powodzeniem cieszyły się w Zakopanem również i konkursy hokejowe z udziałem drużyny wiedeńskiej Währing. W finale Währing spotkał się z Cracovią, ulegając drużynie Krakowa 4:0. Wynik ten jest wspaniałym sukcesem hokeistów polskich. Sądząc z tego o wyniku, można przypuszczać, że gdyby doszło do spotkania w Zakopanem między Ogniskiem, a Währingiem, to i wilmianie mogliby odnieść sukces. Währing, jak się okazało, grał stosunkowo słabo. Pamiętać jednak trzeba, iż Cracovia jest dzisiaj najlepszą bodaj drużyną hokejową Polski.

Największą bodaj imprezą ubiegłych świąt był w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Berlin. Mecz ten, mający swój specyficzny smak, zakończył się świetnym

sukcesem Poznania 12:4. Poszczególne walki zakończyły się następująco: Sobkowiak zdobył 2 punkty dzięki nadwadze Wenholda. W walce jednak towarzyskiej przegrał. Rogalski pokonał Pirena, Kajnar z Poznania pokonał Arenza. Sipiński pokonał berlińczyka Lipowskiego. Huenneckens wygrał z Dankowskim. Majchrzycki pokonał jednego z najlepszych bokserów Europy, Berensmayera. Przybylski przegrał z Pürchem, a w ciężkiej Piłat wygrał przez techniczny K. O. z Wagenerem.

Mecz ściągnął przeszło 4 tysiące widzów. Był on świetną propagandą boks polskiego.

Kursy narciarskie radjowców.

Wczoraj rozpoczęły się już kursy narciarskie dla radjowców. Kursy odbywają się codziennie od 10 i od 14 na Rowach Sapeżyńskich.

Zgłoszenia codziennie przyjmują sklepy sportowe Lech i Dinces przy ul. Wielkiej.

Radjowcy po wylegitymowaniu się opłacają kwitem płacą tylko 5 zł. za kurs. Wszyscy pozostali płacą 8 zł.

Kurs prowadzi trener P. Z. N. Czesław Łabuć.

Czytajcie „Illustrację Polską”.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przegiela. Dolar 5,64. Dolar złoty 8,93. Ruble 4,62. Czerwonice 1,35. Pożyczka budowlana 4,75. Dolarowa 30,50. Inwestycyjna 106. Stabilizacyjna 58,75.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA (Pat). W pierwszym dniu ciągnięcia IV klasy 28 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: 20.000 zł. — na Nr. 165.550; 15.000 zł. na Nr. 102.041; 10.000 zł. — na Nr. Nr. 41.682, 127.494.

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia alfyse okólniki, plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne, WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 123,75—124,06—123,44. Gdańsk 173,05—173,48—172,62. Holandia 338,00—338,90—337,10. Kopenhaga 130,05—130,70—129,40. Londyn 29,09—29,08—29,22—28,94. Nowy York 5,69 1/2—5,73 1/2—5,66 1/2; kabel 5,71—5,74—5,68. Paryz 34,86—34,95—34,77. Praga 26,43—26,49—26,37. Sztokholm 150,20—150,95—149,45. Szwajcaria 172,43—172,86—173,00. Włochy 46,78—46,90—46,66. Berlin w obrótach nieof. 211,80. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Papiery proc.: Pożyczka Ładawlana 41,25—41,75. Inwestycyjna seryjna 111,5 proc. konwersyjna 54,25—54,50. 6 proc. dolarowa 51,25—52,25—52. Stabilizacyjna 59,25—58,75—58,88—59,50. (dobre) i 62 (setki). 10 proc. kolejowa 101,8 proc. L.Z. T.K. Przem. Polskiego 60,7 proc. TK. Przem. Polskiego 42,25, 4 i pół proc. ziemskie 51—50,75, 5 proc. warszawskie 64,50, 8 proc. warszawskie 53,50—54,75.

Akcje: Bank Polski 86,50—87,25. Stachowice 10,40. Kukier 17,50. Tend. mocniejsza.

Dolar w obr. pryw. 5,64. Rubel 4,62.

GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 8 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny tranz.: Zyto I stand. 16,05—16,15, II stand. 15,15. Siemie lniane 90 proc. 35,41—35,75. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75—35, zytina 55 proc. 25—25,00, zytina 65 proc. 21, zytina zytina 10,50.

Ceny orient.: Pszenica zbierana 20,75—21,25. Jęczmień na kasze zbierany 14,30. Owies stand. 14—14,50. Owies zadeszczony 13—13,25. Gryka zbierana 19,75—20,75. Siano 6—6,50. Słoma 5—5,50. Mąka zytina siltkowa 17—17,50, razowa 18—18,50, razowa szatrow. 19—20. Otłoby pszenne grube 12—12,50, cienkie 11—11,50. Jęczmień 9—9,25.

Za 100 kg. f-o st. galad: Len trzypenny włożyński (bas. I, skala 216,50) 1190,57—1212,39, czarny (bas. I, sk. 303,10) 2035,10—2100,25.

Ogólny obrót — 500 tonn.

DZIŚ

DZIŚ

Cale Wilno pośpieszy podziwiać genialnego

CLIVE BROOCKA SHERLOCK HOLMES

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Breszcz niezwykłych emocji i fantastycznych przygód oraz TYGODNIK I BETTY.

NA SCENIE: «AGENCI» Kom. w 1 akcie głośnego pisarza Szolem Alejchem.

PAN S. O. S. Góra Lodowa

HELIOS Prokurator Alicja Horn

CASINO „ROME-EXPRESS”

Ważne dla Kupców i posiadaczy wagi! Przyjmując do naprawy wagi i zwracając już odstępowane przez Urząd Miast. wozowe, dziesiętne, stolarze, belkowe i dokładniejsze aptekarskie po cenach przystępnych, wykonanie terminowe FABRYKA WAG Wilno, Trocka 16 L. KĘDZIERSKI.

Kupno Sprzedaż Dom drewniany do sprzedania. Ul. Chocimska 10 a.m.3.

Okazyjnie sprzedaje się dom przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 91 z owocowym ogrodem Ziemi przeszło 200 s. kw., ziemia własna. Informacji udzieli p. Baczul ul. Kalwaryjska Nr. 89 pośrodku wykluczone. 2012

Dyskretnie. — Karolu, czy jesteś dyakretny? — Jak grub... — Dobrze, pożycz mi

zatem 200 złotych ale nie mów nic o tem nikomu. — Bądź spokojny, Kochanie, to tak jakbyś mi nic nie powiedział.

Dzieje powstania ludzkiego. Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie.

Dnia pewnego, gdy matki w domu nie było, drogą, po za ogrodem przeciągał szwadron rosyjski. Dzieci postanowiły spełnić w swem mniemaniu czyn bohaterki: zamianować głośno swe narodowe uczucia. Wpadłszy więc w krzaki porzeczki i agrestu przy płocie koło drogi — całą siłą swych drobnych piersi zanuciły: Jeszcze Polska nie zginęła. Pewne były, że je za to powieszają... gotowały się na śmierć męczeńską... ale szwadron przeciągnął, nie zwróciwszy na śpiew żadnej uwagi, co zdetonowało bardzo młodocianych patriotów. W dźwięki wieczerzy zgromadzała się czeladź domowa i śpiewano wspólnie „godzinki”, lub pieśni katechizkowe. Czasem p. Teodorowa małą czystą i silny głos odpisywała z kucharką Karolem, obdarzonym dobrym basem, duet „walka Anioła z szatanem”, Pani Monczuńska, której te wszystkie szczegóły domowego życia w Szawrach zawiądzamy, mówi, iż wszystkie opery i artyści sławni, których słyszała, nie wywarli na niej tak potężnego wrażenia, jak ten skromny duet w Szawrach z jej lat dziennianych. Gdy Ludwik doszedł do lat chłopięcych oddano go do szkół w Lidzie Systematyczna jednak nauka nie mogła go wytrzeźwić z patriotycznych upojen. Przebywał jednak w domu na święta, lub wakacje uczucia te wybuchły silnie. Stojąc przed matką deklamował jej nieraz: „o Matko Polsko...” a ona płacząc dłońmi mu zakrywała usta i tuląc do piersi głowę jego całowała. Razu pewnego Ludwi jej rzucił: „będę mamą, albo wielkim człowiekiem, albo zbrodniarzem”. Matka drżała z trwogi o tego ukochanego, czując, iż wisi nad nim jakiś fatalizm, który go jej wydrzeć może. R O Z D Z I A I I I. Ludwik Narbutt w Wilnie. Echa z Zachodu. Ferment młodzieży szkolnej. — Areszta i śledztwa. Dekrety i egzekucje. Osiwiła matka. Wygnanie Ludwika. Pobyt na Kaukazie. Udział w walkach partyzanckich. Powrót do kraju. Ożenienie się. Roboty przygotowawcze. Około roku 1848 Ludwik Narbutt został ze szkół w Lidzie przeniesiony do Wilna i umieszczony w t. z. Instytucie Szlacheckim. Odwiedza go

tam matka, zajmująca się zawsze sama nauką i lokatą synów, umową z profesorami etc. Przy niepospolitej energii dzielna kobieta posiadała męski praktyczny rozsądek i wszędzie sobie radę dać umiała. Zatopiony w swych księgach dziejopis Litwy chętnie się zawsze żoną wyręczał. Jak w domu na rodzeństwie, tak i w szkołach Ludwik nieprzepartry wpływ wywierał na kolegów. Jego wyższość duchowa brała zawsze górę i młodzież ku niemu skłania. W jego zaś sercu i głowie nurtowała wciąż myśl jedna — zbawienie kraju. Marzył o wielkich, śmiałych czynach... wsłuchiwał się w echa emigracji, płynące z Zachodu, w odgłosy walki ludów o niepodległość. Lata 1846, 47 i 48 dostarczały sporo materiału i podjęty gorącym, młodzieńczym wyobraźniom. W kraju ukazywali się różni emisariusze, obiegali rewolucyjne broszury i odezwę, wpadające w ręce młodzieży i rozpalające krew w jej żyłach. Powstanie w Badenii, udział w niem Polaków i Mierosławskiego, rewolucja Lutowa, wreszcie wojna węgierska w r. 1848 dały hasło do podniesienia ruchu w kraju, wzbudziły ferment wśród młodzieży polskiej we wszystkich niemal zakładach naukowych na Litwie. Zawrążyła zwłaszcza Instytut Szlachecki. Tworzyły się kółka i spiski młodzieży szkolnej w kilku miastach, komunikujące się ze sobą. Wilno było ogniskiem i tej młodzieńczej organizacji. Z Wilna wysuwały się niejako pąjące nici, obejmujące Mińsk i inne miasta... Ludwik, przybywszy do Wilna wpadł zaraz w tę sieć, znajdując ujęcie dla uczuć swoich w ogarniającej go robocie. Wkrótce też znalazł się w pierwszych, najbardziej odpowiedzialnych szeregach. Gdy z Wilna na wakacje przyjechał do Szawer — rodzeństwo zaraz spostrzegło, iż był poważniejszym, niż dawniej. Widziała tę zmianę i matka, śledząc z niepokojem ukochanego syna. Ostatnie dni pobytu Ludwika w domu po kończących się ferjach nacechowane były dziwnym smutkiem. Rodzeństwo patrzyło nań z trwogą, czując, iż coś wielkiego waży się w jego sercu. Nie śmiano się jednak oto pytać. Dnie upływały...

W przeddzień wyjazdu, gdy, po dawnemu znaleźli się razem w ogrodzie. Ludwik cisnął otwarty szczyroryk o ziemię, a wskazując zatopione w piasku ostrze — rzekł — „Może i mnie wkrótce wbiją tak samo nóż w serce... Zagadkowe te słowa dreszczem przerażenia objęły rodzeństwo. Ludwik błąkał się długo po ogrodziesmutny i zamysłony, jak gdyby żęgnął wszystkie jego szczyry, rył na drzewach caty, litery i różne miernogłiły. Gdy zaś odjeżdżał, tulil się dłużej, niż zwykle do piersi rodziców ze łzą w oku, mocno wzruszony. Zabrał do Wilna młodszego brata, Polesiawa, którego mu z pełnym zaufaniem w opiekę oddawali rodzice, nie mogąc go sani ogwieść do szkoły. W milczącym tem pożegnaniu leżał tak bolesny smutek, iż serce rodziny owładnął po ożędzcie Ludwika wielki niepokój. Uderzył też wkrótce w Szwary cics okrutny. Zaledwie dowiedziano się tam o wrzemu młodzieży w szkołach, gdy niemal jednocześnie nadbiegła wiadomość o aresztowaniu Ludwika i strasznej, grożącej mu karze. Ruch patriotyczny młodzieży zwrócił uwagę kuratorów i władz administracyjnych. O ile pierwsi, traktujący podówczas uczniów z rodzicielską wyrozumiałością, chcieli wybuchem młodocianych umysłów nadać charakter dziennej, swawoli i skarciać ją odpowiednio — o tyle drugie podniosły wielki alarm, nadając tej sprawie olbrzymie polityczne znaczenie, gdyż, w rzeczywistości była to konspiracja nader niewinna i nie pociągająca za sobą żadnych, poważnych skutków. General — gubernator Bibikow zaordynował najostrożniejsze środki.... Rozpoczęły się rewizje, surowe śledztwa, areszty... Znajdowano zaś jakieś mało — znaczące świstki, wierszyki, piosenki patriotyczne... Zwożono uczniów z Mińska i innych miast do Wilna w celu badań i konfrontacji z kolegami Wprowadzony lekkomyślnie do organizacji młodzieży przez ucznia Pawła Wejcherta — niejaki Płoński stchórzył i wypowiedział zbyt wiele... nastąpiły nowe areszty... Ludwik Narbutt, przy którym znaleziono jakieś drobne świstki, skazany został, wraz z kilku swymi kolegami na sto złotych i „wieczne soldaty”. Był to najwyższy rodzaj kary. Przyjął swój wyrok z zupełnym spokojem. (D. c. n.)